

Logo nieśmiertelności — o poszukiwaniach pomnika trwalszego niż ze spiżu

Nekropolie, miejsca pochówku powstające od zarania dziejów, w każdej cywilizacji są „świadectwem życia pokoleń i dokumentem historii danych czasów”¹. Pozwalają poznać stosunek danej społeczności do śmierci i są wyrazem sposobu na nią reagowania — „zawsze było tak, że cmentarze więcej mówiły o żyjących niż o zmarłych”², odzwierciedlały oczekiwania co do tamtego świata, aktualne rozumienie śmiertelności³. Chcąc dowiedzieć się, jakie obrazy śmierci funkcjonują we współczesnych społeczeństwach, jak ludzie w XXI wieku ustosunkowują się do kwestii ostatecznej i w jaki sposób radzą sobie z własną śmiertelnością, trzeba nie tylko obserwować prawdziwe cmentarze, lecz także przyjrzeć się internetowi, który stał się potężnym medium i niejako symbolem ponowoczesnej cywilizacji.

Nowoczesne technologie otwierają nowy rozdział funkcjonowania społeczeństwa i człowieka — jego „e-funkcjonowanie”⁴. Środki komunikacji masowej oferują nie tylko możliwości techniczne, na przykład niespotykaną dotąd dostępność w czasie i przestrzeni, trwałość, interaktywność czy zrównanie pozycji użytkowników sieci. Mają one przede wszystkim wymiar społeczny — pozwalają na powstawanie niedostępnych wcześniej form ekspresji, tworzenie systemów znaczeń, kodów semiotycznych, kreują nowy wymiar komunikacji i wpływają na wszystkie dziedziny życia.

¹ A. Pilarczyk, „Wietrzenie sacrum”. *Proces przechodzenia przestrzeni dawnych cmentarzy od sfery sacrum do sfery profanum*, [w:] *Miasto i sacrum*, red. M. Kowalewski, A.M. Królikowska, Kraków 2011, s. 210.

² J. Kolbuszewski, *Śmierć przestała pasować do współczesnego świata*, rozmowa przeprowadzona przez Mariusza Urbanka, <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35769,4632761.html#ix-zz4PKtk4tBG> (dostęp: 15 lipca 2018).

³ M. Kamińska, „[] [] [] :(((:*...” *Praktyki żałobne w internecie*, „Kultura Popularna” 2012, nr 3 (33).

⁴ Zob. E. Aboujaoude, *Wirtualna osobowość naszych czasów. Mroczna strona e-osobowości*, Kraków 2012.

„Dziewiczy świat” internetu, jako kolejna przestrzeń wymagająca zagospodarowania, ukształtowany został na podobieństwo krainy swoich odkrywców. Odtworzono w nim wszystkie sfery życia codziennego, budując alternatywne *second life*⁵. Ponadto

wirtualną topografię naszego milenijnego świata przepełniają anioły i kosmici, cyfrowe awatary i mistyczne umysły gai. Utopijne tęsknoty i gnostyckie fantazje naukowe, mroczne przecucia apokalipsy i magii demonologicznej. Obiekty te płyną na wznoszących się i opadających falach medialnych mód, reklamy i aktywności gospodarczej, a niektóre z nich znikają już w coraz bardziej zdominowanej przez rynek kulturze informacyjnej⁶.

Nic dziwnego, że w świecie *Homo sapiens digital* czy *digital human*⁷ znalazło się miejsce także dla śmierci i zmarłych — według wielu antropologów to właśnie świadomość własnej śmiertelności odróżnia człowieka, także tego zdigitalizowanego, od zwierząt⁸.

Warto jednak poszukać korzeni technologicznych nowości, spojrzeć na nie jako na swoiste struktury długiego trwania w rozumieniu Fernanda Braudela. Taka perspektywa pozwala interpretować przekazy symboliczne, uwzględniając ich kulturowe uwarunkowania. Metodą badawczą, która umożliwi dostrzeżenie tej ciągłości, jest koncepcja scenariusza kultury Aleksandra Woźnego. Zakłada ona, że każdy akt komunikowania „odciska się” w swego rodzaju matrycy komunikacyjnej, w związku z tym nigdy nie jest wolny od ukrytych znaczeń, symboli, kulturowych uwarunkowań przekazu. Scenariusz kultury jest swego rodzaju soczewką, ramą symboliczną kolejnych przedstawień danego zjawiska⁹.

W niniejszym artykule metodę A. Woźnego wykorzystano do przyjrzenia się drzemiącej w ludziach potrzebie pozostawienia po sobie trwałego znaku — symbolicznego unieśmiertelnienia i zachowania jakiejś formy pośmiertnego jestestwa — swoistego logo nieśmiertelności. Ten scenariusz kulturowy został zainspiro-

⁵ M. Mikrut-Majeranek, *Non omnis moriar! Wieczne trwanie w globalnej sieci 2.0 na przykładzie e-cmentarzy*, [w:] *Człowiek zalogowany*, t. 3. *Różnorodność sieciowej rzeczywistości*, red. K. Tucholska, M.M. Wysocka-Pleczyk, B. Świeży, Kraków 2013, s. 103.

⁶ E. Davis, *TechGnoza. Mit, magia + mistycyzm w wieku informacji*, Poznań 2002, s. 14.

⁷ Zob. M. Prensky, *H. sapiens digital: From digital immigrants and digital natives to digital wisdom*, „Innovate: Journal of Online Education” 5, 2009, nr 3.

⁸ Zob. na przykład Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, Warszawa 1998, s. 64–65. Zob. też A. Krzemiński, *Jak przez wieki osławiano śmierć*, „Polityka” 29.10.2012.

⁹ Podstawę do badań stanowi dyscyplina antropologii mediów i komunikacji, której projekt na gruncie polskim przedstawił A. Woźny. *Odtąd już nic nigdy nie będzie tak samo. Media, kryzysy. eventy... i peryferie*, Wrocław 2013, s. 43–46; *idem, Przewodnicy, mistyfikatory, hereitycy. Studia z antropologii komunikacji i mediów*, Wrocław 2016. Do rozwoju takiego podejścia badawczego przyczynił się między innymi Piotr Kowalski, zob. *idem, Refleksje o antropologii mediów*, [w:] *Przestrzeń komunikowania*, red. I. Borkowski, K. Stasiuk-Krajewska, Wrocław 2011, s. 15–43; a także M. Rydlewski, *Scenariusze kultury upokarzania. Studium z antropologii mediów* [niepublikowana rozprawa doktorska], Wrocław 2017, s. 12–13.

wany rozprawą Cezarego Wodzińskiego *Logo nieśmiertelności*. Tematem książki jest rozpaczliwe pragnienie, wręcz obsesja, Platona, aby unieśmiertelnić swojego niepiśmiennego mistrza — Sokratesa. Tytułowe logo, automatycznie przywołujące na myśl znak, szyld „(a)firmujący nieśmiertelność”¹⁰, łączy antyczne uświęcenie, oznaczenie, unieśmiertelnienie w piśmie, które chce osiągnąć Platon, ze współczesną strategią marketingową — budowaniem marki. „Znaki firmowe” nieśmiertelności przybierają różne postaci — od zapisu samego imienia, przez utrwalenie w piśmie w szerszym wymiarze, w kierunku rozbudowy „przedmiotów pamięci” (stosując analogię do „miejsc pamięci”¹¹) takich jak pomnik nagrobny, krzyż, internetowy profil zmarłego czy jego wirtualny klon — awatar.

Pozostawienie jakiegoś napisu, symbolu było jednym z pierwszych sposobów na przetrwanie. Jean-Thierry Maertens zauważa:

Zapis piktograficzny, stosowany przez ludy barbarzyńskie, jak też w Chinach i w Egipcie, służy w istocie pośmiertnemu zachowaniu jestestwa w takim stopniu, w jakim zostaje zachowane *signifiant*, które daną osobę nazywa i reprezentuje [...]. Taką wymowę miało [...] kaligrafowanie imienia zmarłego na specjalnej tabliczce, stosowane w cesarstwie chińskim, utwierdzające zmarłego w nieśmiertelności, jego rodzinę zaś w ekonomicznej więzi. Taką też wymowę ma funeralne pismo egipskie, reprodukuje imiona zmarłych bogów, ażeby zapewnić wieczne trwanie, i zniekształcające dookoła danego imienia wszystkie te przedstawienia istot ludzkich lub zwierząt, które mogłyby okazać się dla niego niebezpieczne¹².

Przytoczony fragment pokazuje, jak wielkie znaczenie kryło się już w samym utrwaleniu imienia i jak fizycznie utrwalone *signifiant* nadawało nieśmiertelność *signifié*. To nie tylko symboliczny wyraz uczucia, utwierdzenie w nieśmiertelności, ale „pośmiertne zachowanie jestestwa”, co najlepiej uwidocznione jest na przykładzie specjalnych chińskich tabliczek.

Związek słów i rzeczy czy „słów = rzeczy” oraz bytową wartość słowa zapoczątkowaną w kulturach archaicznych, a wciąż rozpoznawalną w „głębokich warstwach kultury współczesnej”, omawia Joanna Tokarska-Bakir¹³ na przykła-

¹⁰ W. Marzęda, *Tusza, tusza i dusza*, <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=72&artykul=1682> (dostęp: 17 lipca 2018).

¹¹ Nawiązując do *les lieux de mémoire* — miejsc pamięci — terminu sformułowanego przez P. Norę. Scharakteryzował je jako „miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty — jakie by one nie były — naród, rodzina, grupa etniczna, partia, przechowują swoje pamiątki (*sou-venirs*) lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki czy muzea; miejsca monumenty — pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia; miejsca funkcjonalne — stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki”, cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia. Kultura — historia — literatura” 2003, nr 29, s. 21. Zob. też *Les lieux de mémoire*, red. P. Nora, Paris 1984.

¹² J.-T. Maertens, *Nad otwartym grobem. Semiotyka zmarłego* [w:] *Wymiary śmierci*, red. S. Rosiek, Gdańsk 2002, s. 271. Zob. też A.E. Kubiak, *Inne śmierci. Antropologia umierania i żaloby w późnej nowoczesności*, Kraków 2014.

¹³ Zob. J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych*, Kraków 2000, s. 137.

dzie zapisów sakralnych. Są one „najpierw numinalnym bytem, z którym szuka się cielesnego kontaktu, rematem nie podlegającym uprzedmiotawianiu, dopiero potem — jeśli w ogóle — czymś »do odczytywania« i tematyzacji»¹⁴. Szczególny charakter ma podpis, imię, ponieważ już w samym słowie ujawnia się sakralno-bytowy wymiar pisma, który widoczny jest w opisywanej przez autorkę kalwaryjskiej Księdze Łask¹⁵:

Po co pątnik P. wpisuje się do Księgi? Odpowiedź nie nastrocza trudności: uwiecznia siebie [...]. Pismo występuje tu w roli podwójnego, a nawet potrójnego mediatora: nie tylko między wiernym i Adresatką [Matką Boską — przyp. A.M.K.], ale też między niepamięcią o rzeczach niezapisanych i pamięcią, której jest symbolem¹⁶.

Utrwalając imię, utrwała się też obecność składającego, dzięki temu „jest on bardziej”.

J. Tokarska-Bakir w swoim studium dostrzega również trzy wątki znane z Platona: „(1) wątek uwiecznienia, w jakie pismo wyposaża przemijające rzeczy, (2) charakterystycznego dlań uprzedmiotowienia tego, co chwilę wcześniej wcale przedmiotowe nie było, i (3) będącego jego konsekwencją wyobcowania tekstu [...] z jego »życiowego« kontekstu»¹⁷.

Platońskie rozterki związane z pismem i strategię unieśmiertelnienia, zmagania z tym, jak zachować pamięć Sokratesa „tego jednego jedyne, zachowując jego imię i pojedynczość”¹⁸, są przedmiotem rozważań C. Wodzińskiego we wspomnianym *Logo nieśmiertelności*. Pamięć wielkich czynów, instytucji, słów jest dla Platona zbyt krucha, nietrwała, stwarza tylko pozór prawdziwej nieśmiertelności, będąc jedynie „symulacją żywotności pod postacią maski pośmiertnej albo zmumifikowanych zwłok. Nieśmiertelnością marmurowego posągu”¹⁹. Platon poszukuje więc dalej. Chce nadać skończonemu życiu, *bios* (życiu indywidualnemu) Sokratesa nieskończoność i niezniszczalność *zoe* (niedookreślony, nieograniczony ciąg życia), „w taki sposób by nie został utracony najmniejszy rys osobliwości *bios*”²⁰. Dochodzi do wniosku, że jedyną możliwością, aby to osiągnąć, jest unieśmiertelnienie na piśmie, na papierze, „*logos* jako *graphie*”²¹ — „tylko dzięki pismu ożywają i żyją milczące »martwe mowy« Sokratesa. [...] »żywe słowo« zawdzięcza życie »martwej literze«”²². Pismo ma większą moc niż rozmowa, moc przeżycia śmierci.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 134–136.

¹⁷ *Ibidem*, s. 134–137.

¹⁸ C. Wodziński, *Logo nieśmiertelności. Platona przypisy do Sokratesa*, Gdańsk 2008, s. 13.

¹⁹ *Ibidem*, s. 10–13.

²⁰ *Ibidem*, s. 14.

²¹ *Ibidem*, s. 14.

²² *Ibidem*, s. 15.

Uczeń Sokratesa zdaje sobie jednak sprawę z jego niewdzięczności, zwodniczej natury, szkodliwości, „z przyrodzonego pismu złodziejstwa”²³. Ma ono bowiem niesamowite zdolności mimetyczne, ale wciąż jedynie naśladuje — „Jego po-tworność polega na sobo-wtórności”²⁴. To przechyła pismo w stronę *lethe*, zapomnienia, nieprawdy i śmierci. Chociaż zaciera ono różnicę między „jest” i „nie jest”, stając się czymś między, to „takie »coś-nie-coś« musi być niczym”²⁵. Dlatego też pismo „działa w istocie na rzecz śmierci i w »tajnym z nią porozumieniu«, albowiem nie jest zdolne dotrzymać swojej obietnicy”²⁶.

Mimo tragicznego rozdarcia autor *Dialogów* podejmuje wyzwanie. Pytanie nie brzmi już: „czy pisać”, ale „jak pisać”, ponieważ to charakter pisma (logosu), a nie zapisu decyduje o tym, co dzieje się z „istotą”²⁷. Platon zastanawia się, w jaki sposób nie pozwolić przechytryć się pismu i jego wieloznaczności²⁸, która mogłaby narazić Sokratesa na „»pośmiertne życie« w nieskończonej ilości kopii, masek, wcieleń, karykatur [...]”²⁹. Uwiecznia mistrza w dialogach, w których unieśmiertelniona jest jego „dusza papierowa [...], a więc wytłoczona w najszlachetniejszym, niezniszczalnym, niepalnym »materiale«”³⁰. Utworzone zostaje „logo nieśmiertelności” Sokratesa.

Pragnienie zachowania jakiejś formy bytu po śmierci, początkowo zarezerwowane dla elit, zawładnęło wkrótce wszystkimi. Jean-Didier Urbain jego rozpowszechnienie wywodzi z chrześcijańskiego dogmatu o zmartwychwstaniu, po którym w umysłach ludzi zakiełkowała chęć pozostawienia po sobie jakiegoś znaku. W rezultacie pojawił się nagrobek — „Przedmiot Funeralny”³¹. Urbain pisze: „monumentalny, wystawny, na miarę mauzoleum, narodził się z owej transformacji nadziei, nadziei nie tyle na nieśmiertelność, ile na całkowite uwolnienie się od niebezpieczeństwa śmierci”³².

Groby uwalniają żywych od poczucia pustki, wypełniają ją, ponieważ skrywają jakąś „obecność”. Nagrobek, napis potwierdza istnienie mogiły, oznacza ją, nadaje głębi — „jest powiadomieniem: tu leży człowiek”³³. Symbolizuje obecność, „zastępuje emocjonalną oraz społeczną przestrzeń zmaterializowaną kiedys wokół zmarłego”³⁴.

²³ *Ibidem*, s. 349.

²⁴ *Ibidem*, s. 38.

²⁵ *Ibidem*, s. 347.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 23.

²⁸ *Ibidem*, s. 33.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 37.

³¹ J.-D. Urbain, *W stronę historii Przedmiotu Funeralnego*, [w:] *Wymiary śmierci*, s. 317.

³² *Ibidem*.

³³ R. Sulima, *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992, s. 90.

³⁴ *Ibidem*.

Nagrobek spełnia oczywiście również funkcje upamiętnienia, oddania czci. W Nowym Testamencie grób nazywany jest *mneme*, *mnemeion* — co znaczy „budowla pamiątkowa, pomnik mający utrwalić pamięć o zmarłym”³⁵. Sławomir Sikora, patrząc na cmentarz jako „pole pamięci”, „miejsce trwałości”³⁶, zwraca uwagę na powszechnie używaną w Polsce obok „nagrobka” nazwę „pomnik”³⁷. Motyw pamięci nieustannie widoczny jest w rozmowach prowadzonych przez naukowca podczas badań etnograficznych — „pojawia się w wypowiedziach stale, choćby pytania nie dotyczyły go bezpośrednio. Mówi się o pamięci, pamiętce, pomniku”³⁸. Samo słowo „pamiątka” powtarza się również często w epitafiach — „pamiątka od...”, „pamiątka dla...” czy „na wieczną pamiątkę”³⁹.

Żeby mówić o upamiętnieniu, wystarczy już samo oznaczenie grobu — to ono jest najważniejsze. Dzięki niemu zmarły ma szansę na unieśmiertelnienie, w przeciwieństwie do osoby pogrzebanej anonimowo. Podstawową formą oznaczenia jest krzyż. Jak podsumowuje jeden z rozmówców S. Sikory — „nikt nie przymusza oznaczać groby, ale jak się zaznaczy, to na pewno jest twój. Krzyżem albo pomnikiem [...] jak kogo stać, jak może, to stawia pomnik”⁴⁰. Zbrodniarzy, samobójców czy innowierców grzebano zwykle bez oznaczenia, w kącie cmentarza — miejscu niejako „wyklętym”, którego nikt nie odwiedzał, nie docierała do niego procesja. W ten sposób skazywano ich na zapomnienie⁴¹.

Niewątpliwie uczczenie pamięci zmarłych jest jedną z motywacji oznaczania grobów, ich personalizowania. J.-D. Urbain zwraca jednak uwagę na możliwość innego spojrzenia na tę sytuację:

Widzimy tam majestatyczne pomniki, wznoszone w ukrytym pragnieniu zachowania samych siebie w nieskończoność, uwolnienia się od śmierci! Mówi się o „upamiętnianiu” albo „szacunku dla zmarłych”, a przecież to są tylko preteksty! Każdy kolejny pomnik, każde kolejne epitafium stanowi potwierdzenie mniej lub bardziej zakamuflowanego, acz nieustannego ulegania ułudzie zachowania samych siebie...⁴²

Kryzys wiary, religii i rozwój technologii sprawiły, że nadzieja na zmartwychwstanie zastąpiona została pragnieniem, aby nie całkiem umrzeć, zostawić po sobie

³⁵ S. Sikora, *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty” 40, 1986, nr 1–2, s. 63.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ „Pomnik” wywodzi się z grupy słów związanych z pamięcią w wielu językach. Łacińskie słowo *monumentum* pochodzi od *monere* — ‘przypominać’; zob. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 387. Podobnie jest w przypadku niemieckiego *denkmal* od *gedenken* — ‘pamięć’. Również w języku polskim — „pomnik” od imiesłowu „pomny” — ‘pamiętny’. M. Krysiak, *Semantyka upamiętniania w języku polskim, niemieckim i hiszpańskim*, „Studia Europaea Gnesnensia” t. 3, 2011, s. 9–21.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, s. 64.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 63.

⁴¹ *Ibidem*, s. 61.

⁴² J.-D. Urbain, *op. cit.*, s. 318.

jakiś „znak”⁴³. Z tego pragnienia powstał Przedmiot Funeralny jako obiekt graniczny, „całość złożona z wielorakich elementów (trumny, grobu, epitafium i tak dalej)”⁴⁴, łączący rzeczywistość ze światem wyobrażeń, upragnionej „bez-śmiertelności”. Dla niewierzących może być rodzajem pocieszenia, unieśmiertelnienia, wierzący zaś mają możliwość zabezpieczenia się „na wszelki wypadek”.

Przedmiot Funeralny wypełnia pustkę, skłania żywych do nadania mu „cielesnej gęstości, do postrzegania go jako przestrzeni zamieszkaanej, zaludnionej, pełnej [...]”⁴⁵. Dzięki sile wyobraźni „opowiada życie pozagrobowe”, czyniąc ze śmierci początek nowej egzystencji, nadaje sens. Znak jest bowiem nieprzenikniony, nieprzejrzysty, wykorzystując „imaginacyjną relację między *signifiant* a *signifié*, [...] wykracza poza siebie [...]”⁴⁶. Często dochodzi również do pomieszania, utożsamienia nagrobka — pomnika oraz grobu. Pojęcia te używane są zamiennie, a wręcz nagminnie dochodzi do nazywania grobem samej rzeźby sepulkralnej. „Miejsce (topos) i znak (sema) są tak stopione ze sobą, w tak oczywisty sposób współprzestrzenne, iż — z fenomenologicznego punktu widzenia — żadne nie jest postrzegane w swej istocie, w swej odrębności”⁴⁷.

Z kolei S. Sikora zwraca uwagę na dwustronność grobu w relacji żywi–zmarli, ich współistnienie, komunikację⁴⁸. Najstarsze greckie teksty na nagrobkach pisane były w pierwszej osobie, nadając komunikat: „jestem grobem”, „jestem nagrobkiem”⁴⁹. Sam napis nagrobny — epitafium podejmuje natomiast pewną formę rytualnego dialogu między mieszkańcami dwóch światów: „zadaje się pytanie o imię pogrzebanego, jego rodziców, ojczyznę, przyczynę śmierci, itd., i od strony umarłego, mogiły, statuy lub krewnego daje się odpowiedź na to pytanie [...] z umarłym lub pomnikiem rozmawia przechodzień”⁵⁰. Poetycko ów dialog ujmuje Halina Poświatowska: „Tyle razy/ Obchodziłam zarosłe trawą groby/ Ja byłam na zewnątrz/ Oni — tam/ Nie mogłam z nimi mówić/ Inaczej/ Jak poprzez napis”⁵¹.

Bardziej rozbudowana komunikacja pojawia się często podczas Święta Zmarłych, gdy miejsca „wiecznego spoczynku” ciała są nawiedzane, a rozmowa (prowadzona w myślach lub na głos) wykorzystuje dawne zwroty, zdrobnienia⁵².

⁴³ *Ibidem*, s. 319.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 318.

⁴⁵ J.-D. Urbain, *Rzeźba/Grób: przedmiot graniczny*, [w:] *Wymiary śmierci*, s. 314.

⁴⁶ J.-D. Urbain, *W stronę historii Przedmiotu Funeralnego*, s. 320.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ S. Sikora, *op. cit.*, s. 64.

⁴⁹ J. Tokarska-Bakir, *op. cit.*, s. 154–155.

⁵⁰ N.V. Braginskaya, *Epitafium jako pisemny folklor*, [w:] *Tekst: semantyka i struktura*, Moskwa 1983, cyt. za: S. Sikora, *op. cit.*, s. 64.

⁵¹ H. Poświatowska, *** (*za trzy dni poblednie dzień...*), [w:] *Poezje zebrane*, Toruń 1994, s. 427.

⁵² W wielu kulturach odwiedziny grobów bliskich nie ograniczają się jedynie do modlitwy, złożenia kwiatów czy zapalenia znicza, ale przybierają rozbudowaną formę spotkania, ponowne-

Współcześnie praktyki te przenoszą się też do rzeczywistości wirtualnej. Użytkownicy sieci piszą listy do bliskich, którzy odeszli, prowadzą swoiste „monodialogi” — siedząc przed ekranem komputera, piszą w imieniu swoim i zmarłego adresata. Internet uwypukla, że to spotkanie przenosi się do wnętrza żyjącego.

Tym, co decyduje o unieśmiertelnieniu, przetrwaniu w świecie żywych, jest pamięć — „zmarli żyją w sercu i pamięci”. Jest ona jednak ulotna, dlatego wciąż istnieje silna potrzeba jej materializacji, na przykład przez pomnik czy wirtualny profil, dzięki którym już nieżyjący zyskują nowy byt — we wspomnieniach. Nagrobek jest gwarantem trwałości mogiły nie tylko w sensie fizycznym. Bez niego szczątki złożone w ziemi przestają istnieć w świadomości żywych — „Grób istnieje, dopóki ktoś się nim opiekuje, »uprawia go«”⁵³.

Żeby jak najbardziej przedłużyć tę „nieśmiertelność”, do budowy pomników używa się materiału, który „sprzyja pamięci”. Dlatego z czasem drewniane krzyże zastąpiono metalowymi, zaczęto budować pomniki z lastryko czy marmuru. Rozmówcy S. Sikory zwracają uwagę: „kiedyś to postawili drewniany krzyżyk, krzyż się przewrócił i po pamięci”⁵⁴. Nowe materiały miały zapewnić istnienie nagrobka niemalże na zawsze — „Jak będzie miał krzyż, on się złamie i nikt nie poprawi, to zaraz się skończy, a pomnik, to już na wieki, nikt nie ruszy”⁵⁵ czy: „Jak postawi pomnik to już na wieki będzie, a tak to jak rodziny nie będzie, to i grobu nie będzie”⁵⁶.

Kolejną kwestią jest wybór odpowiedniego miejsca na cmentarzu (obok nałożenia *sacrum*). Wszak ulokowanie nagrobka bliżej środka, przy drodze, na widocznym miejscu, czyli tam, gdzie przechodzi więcej ludzi i ma możliwość dostrzeżenia go, sprzyja ochronie od zapomnienia. Taka mogiła „dłużej przyciąga pamięć”⁵⁷, a przez to istnieje szansa, że ktoś o nią zadba. Zwykle opieka nad grobowcem zapewniana była przez dwa pokolenia (współcześnie dłużej)⁵⁸. Niemniej — jak zauważa rozmówca S. Sikory — jedynie „ta ziemia, co pomnik stawia, to na zawsze. Mogiła to za jakiś czas się skończy”⁵⁹.

Zmiany w sposobach utrwalenia pośmiertnej egzystencji odzwierciedlają „zmiany myślenia człowieka o samym sobie”⁶⁰. Jak stwierdza S. Sikora, są to zmiany jakościowe, a nie ilościowe. Dawniej pamięć o zmarłych przejawiała się

go włączenia zmarłego do codziennego życia. Przykładem jest Meksyk, gdzie obchody Święta Zmarłych zmieniają się w fiestę na cmentarzu, podczas której wspólnie biesiadować mają żywi i umarli. Z kolei lud Toraja, zamieszkujący jedną z wysp Indonezji, regularnie wyjmują zmarłych z grobu, czyści ich szczątki, ubiera i robi z nimi zdjęcia.

⁵³ S. Sikora, *op. cit.*, s. 64.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 62.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 64.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 65.

raczej w sposób ogólny — jako pamięć o „drugiej stronie”, a nie o konkretnej osobie. Wspomnienia o jednostkach były zwykle przywoływane jedynie w konkretnych okolicznościach czy miejscach⁶¹. „Ograniczenie tej pamięci pragnie się pokonać pretendując do tego by być pamiętanym przez społeczność, w jej obrębie, »na wieki« ustalić swoje istnienie”⁶², zachować ułudę nieśmiertelności.

Współcześnie problemy te rozwiązywać miałyby internet. Wirtualne nekropole dają możliwość spełnienia marzenia o wiecznej pamięci, swoistym horacjańskim „pomniku trwalszym niż ze spizu”, dostępnym nie tylko dla wielkich twórców, lecz także dla każdego. Administratorzy jednego z e-cmentarzy piszą: „Na tym cmentarzu w wirtualnym świecie przetrwamy do końca dziejów ludzkości dzięki internetowi, który przechowa informacje o nas i naszych bliskich”⁶³.

Internetowe upamiętnienia zmarłych początkami sięgają lat dziewięćdziesiątych, kiedy tworzone były amatorsko — przez rodziny i przyjaciół. Za pierwszy tego typu serwis podaje się Cemetery.org, od którego założenia minęły dwadzieścia dwa lata⁶⁴. Z czasem dzięki przyjaznym dla użytkowników narzędziom i interfejsom sieci Web 2.0. nastąpił rozwój zjawiska i wzrost jego popularności, a w rezultacie także zróżnicowanie cybernekropolii⁶⁵, z których duża część zdążyła w tym czasie już przestać istnieć albo przeszła w stan zawieszenia.

Próbując zdefiniować te szczególne — wirtualne — miejsca pamięci, można powiedzieć, że tworzą pewien fragment cyberprzestrzeni dostępny wielu osobom jednocześnie, służący realizacji kultury, wykorzystując do tego narzędzia oferowane przez internet⁶⁶. Innymi słowy, są to elementy wirtualnej rzeczywistości

prywatnie ukształtowane w strony WWW o programowo założonym memoratywnym przeznaczeniu, stanowiące nową tradycję sposobu utrwalania pamięci, luźno jedynie odwołującą się do istniejących reguł kulturowych, wyznaczających dotychczas pogrzebową obyczajowość, formy kultu zmarłego, organizowania „przestrzeni grzebalnej”⁶⁷.

To właśnie owo memoratywne założenie, potrzeba upamiętnienia, wizualizacji pamięci i stworzenia odpowiednika dla Przedmiotu Funeralnego, który spełniałby wymagania realiów XXI wieku, stoi u podstaw pojawienia się internetowych cmentarzy. Widać to wyraźnie również w założeniach, jakie wirtualnym nekropoliom nadają ich twórcy. Autorzy pierwszego na świecie e-cmentarza piszą: „Myśl o upamiętnieniu jako o »stronie Wiki dla każdego z nas« — trwałej

⁶¹ Zob. więcej *ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 64.

⁶³ Wirtualny Cmentarz, http://wirtualnycmentarz.pl/html_core/tekst_informacja_o_serwisie.html/ (dostęp: 17 sierpnia 2018).

⁶⁴ <http://cemetery.org/> (dostęp: 27 sierpnia 2018).

⁶⁵ B. Nansen *et al.*, *The restless dead in the digital cemetery*, [w:] *Digital Death: Mortality and Beyond in the Online Age*, red. C. Moreman, D. Lewis, Santa Barbara 2014, s. 112.

⁶⁶ M. Mikrut-Majeranek, *op. cit.*, s. 103.

⁶⁷ A. Janiak, *Nowe funkcje kulturowe wirtualnych nekropolii*, [w:] *WWW — w sieci metafor. Strona internetowa jako przedmiot badań naukowych*, Wrocław 2008, s. 422.

internetowej obecności dla wszystkich”. Administratorzy innego portalu podsumowują swoją działalność: „Chcemy razem z Wami utworzyć szczególne miejsce, w którym nasi ukochani, przyjaciele, osoby dla nas ważne, będą mogły być wciąż blisko nas (wyróżn. — A.M.K.). Właśnie dzięki naszej pamięci, wspomnieniom w najróżniejszej formie [...] oni mogą być dalej z nami”. Są również autorzy, którzy kładą nacisk na pragmatyczny wymiar cybernekropolii i ich trwałość:

W natłoku codziennych spraw brakuje nam czasu, by choć na chwilę odwiedzić miejsca pochówku naszych bliskich. Ten serwis powstał po to, abyśmy mogli w nowoczesny sposób uczcić pamięć tych, którzy odeszli. [...] Stworzone przez nas w wirtualnym świecie Miejsca Pamięci będą odwiedzane codziennie przez tysiące ludzi, więc wspomnienie o naszych przodkach będzie istnieć tak długo, jak długo będzie funkcjonować pamięć ludzka. Nasi bliscy zasługują na to, by myśl o nich trwała wiecznie [wyróżn. — A.M.K.]⁶⁸.

Swoiste unieśmiertelnienie zmarłych dzięki zachowaniu ich w pamięci jest lejtmotywwem każdego tego typu portalu.

W związku z bogactwem wyobraźni oraz z brakiem ustawowych zasad tworzenia, społecznych nakazów czy konieczności przestrzegania tradycji, wirtualne miejsca pamięci przyjmują bardzo różne formy, skierowane są do odmiennych grup upamiętniających i upamiętnianych. W literaturze funkcjonuje kilka sposobów ich klasyfikacji. Można dokonać podziału, kierując się wyglądem wirtualnych cmentarzy i odnosząc je do tych realnych. Inna klasyfikacja, uwzględniająca sposób organizacji przestrzennej, wyróżnia: cmentarze-nekropolie, czyli miasta umarłych, cmentarze o charakterze ksiąg epitafijnych, wspomnieniowych, będących rodzajem pośmiertnego pamiętnika, a także swego rodzaju wyobrażenia rajy. Natomiast skupiając się na kwestii funkcjonalnej, wirtualne cmentarze można podzielić na te przeznaczone dla ludzi, w tym jako osobną kategorię — dla dzieci nienarodzonych, oraz te dla zwierząt⁶⁹.

Sytuacja dwóch ostatnich grup jest wyjątkowa, ponieważ w wirtualnej przestrzeni, w przeciwieństwie do świata realnego, ich członkowie uznawani są za „pełnoprawnych” zmarłych. Aż do XIX wieku groby dzieci, nawet tych kilkuletnich, były bądź pomijane, bądź niepozorne⁷⁰. Współcześnie podobny problem dotyczy dzieci zmarłych przed narodzeniem. Wirtualne miejsca pamięci, symboliczne cmentarze zrównują ich status z pozostałymi zmarłymi. Utworzona zostaje przestrzeń wynikająca z ludzkich potrzeb domagających się zaspokojenia, która nie ma swojego odpowiednika w świecie offline⁷¹. Dochodzi zatem do pomieszania porządków ontologicznych — „praktyki żałobne »mam aniołków« negocjują granice między bytem potencjalnym (wirtualnym) i zrealizowanym (realnym),

⁶⁸ *Think of a memorial as a „WikiPage for the rest of us” — a permanent Internet presence for anyone*, tłum. własne, <http://cemetery.org/create-a-memorial/> (dostęp: 27 sierpnia 2018).

⁶⁹ <http://virtualheaven.pl/what-is-virtual-heaven/> (dostęp: 28 sierpnia 2018).

⁷⁰ Zob. na przykład Ph. Ariès, *Śmierć drugiego człowieka*, [w:] *Wymiary śmierci*, s. 182.

⁷¹ M. Kamińska, *op. cit.*, s. 116.

dotykając zagadnienia metamorfozy pomiędzy różnymi formami istnienia nie w jej wymiarze filozoficznym czy teologicznym, lecz codziennościowym⁷². Warto zauważyć, że owe działania przyczyniły się do nagłośnienia problemu żałoby rodziców „aniołków” i zmian w świecie realnym w postaci pogrzebów zbiorowych dzieci nienarodzonych⁷³.

Wirtualne nekropolie dla zwierząt też wypełniają lukę w rzeczywistości offline, w której liczba miejsc przeznaczonych na upamiętnienie pupili jest niewielka. Internet służy pomocą, zaspokajając psychiczne potrzeby ich właścicieli. Portale te są analogiczne do tych zajmujących się ludźmi. Analiza wirtualnych serwisów poświęconych pamięci zwierząt potwierdza zainteresowanie i potrzebę ze strony odbiorców. Rozpowszechnienie praktyk żałobnych w stosunku do pupili świadczy o antropomorfizującym podejściu. Na wirtualnych cmentarzach dla zwierząt na pierwszy plan wysuwa się czułość i miłość do przyjaciół, którzy odeszli, a także silna wspólnotowość użytkowników — słowa wsparcia, pociechy i „wizyty” na profilach innych pupilów⁷⁴.

Wszystkie wymienione klasyfikacje dotyczą raczej wirtualnych cmentarzy niż wirtualnych miejsc pamięci w ogóle. Próbuąc dokonać podziału tych drugich, należałoby uwzględnić na przykład blogi stworzone w celu upamiętnienia wyłącznie konkretnych osób, filmy wideo umieszczane na stronach o charakterze sharingowym, jak YouTube, specjalnie dostosowane strony, profile na portalach społecznościowych, na przykład Facebooku, czy istniejące przy innych serwisach, choćby prasowych⁷⁵. Dodatkową kwestią jest możliwość oddania hołdu czy upamiętnienia w ramach jakiegokolwiek przestrzeni internetowej, która nie musi być *stricto* nekropolią. Może to być forum, komentarz pod określonym wydarzeniem, profilem, a symbolem pamięci — złożona ze znaków „zapalona” świeczka -emotikon, na przykład [*], [†], */.

Jacek Kolbuszewski pisze, że cmentarz jest „kreowany wedle dyrektyw znamienych dla przyjętego w danej społeczności i w danym czasie sposobu reagowania na fakt ludzkiej śmierci”⁷⁶. Wirtualne miejsca pamięci, które stały się nieodłącznym elementem cyberprzestrzeni, są też wyrazem filozofii i mentalności swojej epoki. Środowiska internetowe, w tym cybernekropolie, mają w głównej mierze charakter mimikryczny w stosunku do *real life*⁷⁷. Fenomen e-cmentarzy to w istocie naturalna kolej rzeczy. Stworzenie nagrobka dla zmarłego jest podstawowym rytuałem żałobnym, który przeniesiony został do rzeczywistości online.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ Zob. *ibidem*, s. 116 n.; zob. też http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,23194182,r_odzice-pozegnali-swoje-nienarodzone-dzieci-pierwszy-zbiorowy.html?disableRedirects=true (dostęp: 3 września 2018).

⁷⁴ Więcej zob. na przykład A. Woźniak, *Żałoba 2.0. Wirtualne cmentarze dla zwierząt*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów. Horyzonty komunikacji*, t. 8, red. M. Graszewicz, Wrocław 2016.

⁷⁵ B. Nansen *et al.*, *op. cit.*, s. 2 n.

⁷⁶ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 35.

⁷⁷ Zob. M. Kamińska, *op. cit.*, s. 114.

Ponadto dla odwiedzających wirtualne miejsca pamięci stały się one fragmentem cyberrzeczywistości w jakiś sposób objętym sferą *sacrum*. Praktyki użytkowników w postaci odwiedzin strony upamiętniającej, wpisu do księgi pamięci, złożenia wirtualnych kwiatów czy zniczy są odtworzeniem „starych rytuałów”, które mimo przeniesienia do sieci nie zmieniły swojego znaczenia⁷⁸. Wojciech Józef Burszta stwierdza: „Dzięki technologii, przenosimy wszystkie swoje sposoby myślenia i konstruowania rzeczywistości na świat poza fizyczny. To jest swoista soczewka tego, kim jesteśmy i kim byliśmy”⁷⁹. Internet staje się także nowego rodzaju transcendencją, rodzajem zaświatów, „wieczności w doczesności”⁸⁰, gdzie zmarli są (tele)obecni, a wirtualny nagrobek ma zapewnić im nieśmiertelność i wieczną pamięć.

Wirtualne cmentarze cieszą się popularnością i mimo końca działalności jednych powstają inne, w wyniku czego przestrzeń przeznaczona na cybernekropolie jest stale wypełniona. Nie stanowią one jednak zagrożenia dla tradycyjnych form upamiętnienia, a działają obok nich, w uzupełnieniu. Jak zauważa W.J. Burszta:

Nie widać, aby nastąpił jakiś kryzys w obchodzeniu dnia Wszystkich Świętych. Cybercmentarze służą wyrażaniu swojej pamięci w sposób, w który nie da się tego zrobić tradycyjnie. Mamy do czynienia z całą paletą różnych form multimedialnych, które nie mieszczą się na zwykłym nagrobku. Czy leniwym chciałoby się zamieszczać obszerne fotogalerie czy notki biograficzne? Nie sądzę⁸¹.

Tak naprawdę nie ma znaczenia, czym jest Przedmiot Funeralny, ale czy w ogóle istnieje. Tym bowiem, co widać wyraźnie podczas przyglądania się różnym współczesnym miejscom pamięci, zarówno realnym, jaki i wirtualnym, jest pragnienie i dążenie do zachowania jakiejś formy jestestwa po śmierci — swojego czy ukochanej istoty — równie silne jak to, które towarzyszyło Platonowi, kiedy starał się uwiecznić swojego mistrza w *Dialogach*. Pragnienie stworzenia niepowtarzalnego logo nieśmiertelności to scenariusz kulturowy, który towarzyszy ludziom od wieków. Nurtująca pozostaje jeszcze kwestia, w jakim stopniu logo — jako znak, symbol obiektu pierwotnego — zawiera w sobie jego istotę i kto tak naprawdę jest jego właścicielem. Czy jest nim podmiot, którego dotyczy, czy „korporacja nieśmiertelnych”, która posiada w swoich zbiorach także inne znaki, szyldy, a na przykład Sokrates — jego postać, jest tylko jednym z nich?⁸²

⁷⁸ Zob. L. Ratkowska, *Wieczność w Sieci, czyli o występujących w Internecie formach żałoby*, [w:] *Obrazy w sieci. Socjologia i antropologia ikonosfery Internetu*, red. K. Olechnicki, T. Ferenc, Toruń 2008, s. 247–268.

⁷⁹ Cyt. za: A. Niesłuchowska, *Cmentarz w Internecie*, <https://wiadomosci.wp.pl/cmentarz-w-internecie-6036392860193409a> (dostęp: 3 września 2018).

⁸⁰ J.-D. Urbain, *W stronę historii Przedmiotu Funeralnego*, s. 319.

⁸¹ Cyt. za: A. Niesłuchowska, *op. cit.*

⁸² W. Marzęda, *op. cit.*